

Niemcy piszą o „polskim-nazistowskim obozie”

15 października 2013

Wbrew zapewnieniom Sikorskiego Niemcy wciąż piszą o „polskich obozach”. Szef polskiej dyplomacji wielokrotnie zapewniał, że już od wielu lat MSZ prowadzi niezwykle intensywną kampanię informacyjno-edukacyjną mającą na celu uświadomienie istoty historii nazistowskich obozów koncentracyjnych w okupowanej Polsce oraz przeciwdziałanie powstawaniu i szerzeniu wśród międzynarodowej opinii publicznej błędnych wobec prawdy historycznych sformułowań. Jak wobec tego traktować zapewnienia Sikorskiego, że MSZ jest w tym działaniu skuteczny, skoro niemieckie media znów piszą o „polskich obozach”, ale tym razem przekraczają już wszelkie granice?

Niemiecki prof. Dieter Schenk, twierdzi, że niemieckim autorom określenia „polskie obozy koncentracyjne lub zagłady” rzadko można zarzucić niedbałość, częściej jest to świadoma manipulacja. Dowodów na poparcie tej tezy nie musieliśmy długo szukać. Niemiecki korespondent portalu niezalezna.pl odkrył, że wszelkie granice w tej kwestii przekroczył ostatnio dziennik „Saechsische Zeitung” (w swoim wydaniu online), który idzie w kłamstwach jeszcze dalej i na swoich stronach używa szerszego sformułowania „polski – nazistowski obóz zagłady Sobibor” (polnischen NS-Vernichtungslager Sobibor).

„Saechsische Zeitung” w związku z 70 rocznicą wybuchu buntu żydowskich więźniów w niemieckim obozie zagłady Sobibór, informuje czytelników, że miało to miejsce w „polskim” i to w dodatku „nazistowskim obozie zagłady” (polnischen NS-Vernichtungslager).

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zapewnia, że od zaraz rusza z ofensywą przeciwko nieprawdziwym określeniom historycznym pojawiającym się w światowych mediach, czyli

takimi jak „polskie obozy koncentracyjne, czy „polskie obozy zagłady”. Niemieckie media zauważyły co prawda zapowiedzi kierowania takich spraw do sądów, za naruszanie dóbr osobistych, jednak patrząc na wyczyny dziennika „Saechsische Zeitung”, nie wszyscy w Niemczech przejęli się tymi ostrzeżeniami.

Próbowaliśmy skontaktować się z autorem artykułu w „Saechsische Zeitung”, jednak usłyszeliśmy, że jest to niemożliwe.

MANIPULACJI I SZTUCZEK CIĄG DALSZY

Niemieckie media w dalszym ciągu stosują wiele sztuczek, aby zasugerować czytelnikom, że nie mieli nic wspólnego z „obozami zagłady lub obozami koncentracyjnymi”. Bardzo często zamiast pisać konkretnie o tym, że więźniów mordowano w niemieckich obozach, używa się różnego rodzaju określeń, byle tylko ani razu słowo „niemiecki”. Często mamy też do czynienia z nieokreślonymi formami typu: „nazistowski obóz koncentracyjny”, SS-Lager (obóz SS) lub KZ-Lager (czyli po prostu obóz koncentracyjny). A ostatnio pojawiła się nazwa „NS-vernichtungslager Sobibór” z oryginalną polską pisownią „ó”, której w języku niemieckim nie ma, więc czytelnik takiej informacji musi wręcz odnieść wrażenie, że ten „NS” czyli nazistowski obóz zagłady jednak był polski.

PROTESTUJE POLONIA

Przeciwko fałszowaniu historii i nazywaniu niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze „polskim obozem”, od razu zareagowała Polonia, wysyłając do redakcji „Saechsische Zeitung” list protestacyjny. Pod listem podpisali się przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła (oddziały Berlin i Hamburg), oraz Kluby „Gazety Polskiej” w Hamburgu, Berlinie i Brandenburgii. Adwokat Stefan Hambura w rozmowie z portalem niezalezna.pl stwierdził, że skoro sam monitoring mediów i upominanie się o prawdę historyczną nie wystarcza, należy

przejsć do konkretnych czynów.

– Najnowszy artykuł w niemieckim dzienniku „Saechsische Zeitung” pokazuje, że nie wszyscy wystraszyli się ostrzeżeń polskiego MSZ-u, a ponowne użycie sformułowania „nazistowski polski obóz zagłady” dowodzi, że sprawa ciągle nie jest załatwiona. Najwyższy czas aby po tak hucznych zapowiedziach polskiego MSZ-tu, że sprawy tego typu będą kierowane do sądów, doszło do czynów. Wzywam polski MSZ do tego, aby po słowach, nastąpiły konkretne czyny – tłumaczy mec. Hambura.

Autor: Waldemar Maszewski z Hamburga

Źródło: [Niezależna](#)